

Raport dzienny FX



Marek Rogalski
Główny Analityk
walutowy

tel: (022)504-33-26

e-mail: m.rogalski@bossa.pl

Czwartek, 17 stycznia 2013 r., godz.: 11:52

Euro w górę, bo Europa nie widzi problemu...

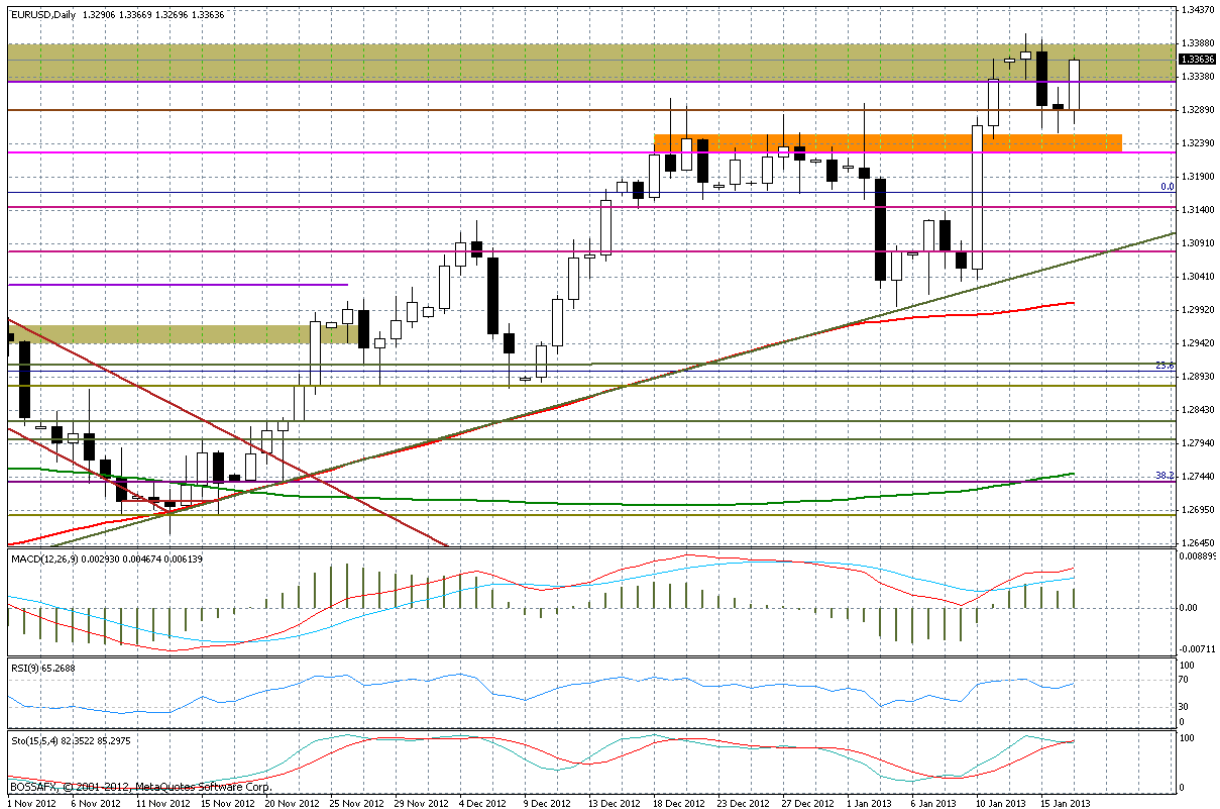
... w zbyt silnej walucie. Tak można odebrać wczorajsze słowa jednego z członków Europejskiego Banku Centralnego (Ewalda Nowotnego), czy też niemieckiego ministra gospodarki (Phillipa Roeslera), którzy zbagatelizowali wtorkowe „ostrzeżenia” szefa Eurogrupy. Jeżeli jednak rynek zakłada, iż to przesądza sprawę, to może być w błędzie. Poczekajmy na ewentualne słowa przedstawicieli europejskich lobby biznesowych reprezentujących interesy eksporterów, czy też innych polityków (historia pokazywała, że Francja była na tym polu dość aktywna). Dzisiaj uwagę przykuwają nadal frank (widać, że SNB odpowiada obecna sytuacja i nie zabiera „głosu”), jen (minister Amari przyznał, iż został „źle interpretowany, a rynek zaczyna się już ustawiać pod wtorkowe posiedzenie BOJ), a także dolar australijski, który wyraźnie potaniał po słabych danych z tamtejszego rynku pracy (zwiększają one prawdopodobieństwo cięcia stóp procentowych przez RBA w lutym, choć przesądzą o tym dopiero dane o inflacji CPI za IV kwartał, jakie poznamy w środę, 23 stycznia).

Rozpoczęty w ubiegły czwartek rajd euro po słowach szefa ECB, iż decyzja o utrzymaniu stóp procentowych była jednorodna (co zostało zinterpretowane, jako odejście banku centralnego od „gołębiego nastawienia”) nadal trwa. Można to powiązać z obserwowaną poprawą na rynku hiszpańskiego i włoskiego długu (spadki rentowności), co pokazuje, iż duzi inwestorzy rzeczywiście uznali, iż strefa euro najgorsze ma już za sobą, a okazja w postaci dużych zysków na rynku długu jest tak duża, iż szkoda byłoby ją zaprzepaścić. Oczywiście to duże uproszczenie, które świadomie nie uwzględnia szeregu ryzyk w postaci politycznego paraliżu po wyborach we Włoszech w końcu lutego, ryzyka niestabilności politycznej w Grecji, czy też niebezpiecznego dla przyszłych działań „solidarnościowych” w strefie euro, casusu Cypru. Wreszcie główny problem to wciąż gospodarka, która pozostaje w recesji i ma co najwyżej szanse na stagnację. Zwłaszcza, że jeden z głównych motorów, czyli dynamika eksportu zaczyna maleć i tendencja ta będzie się pogłębiać wraz z dalszą zwyżką wspólnej waluty. Tymczasem wspomniana gospodarcza stagnacja może okazać się zabójcza dla gospodarek peryferiów, które w ostatnich miesiącach przyjęły dość ostry kurs fiskalny (mocno tnąc wydatki i podwyższając podatki). W efekcie trudno będzie zakończyć sagę, jaką jest europejski kryzys zadłużeniowy z krajami PIIGS w roli głównej.

Dzisiejsza aukcja hiszpańskiego długu była udana – sprzedano wszystkie obligacje zapadające w latach 2015, 2018 i 2041 za 4,5 mld EUR (górną granicą widełek). Na uwagę zasługuje spadek rentowności krótkoterminowych obligacji do 2,713 proc. wobec 3,358 proc. na poprzednim przetargu w grudniu. Papiery zapadające w 2018 r. osiągnęły rentowność na poziomie 3,77 proc. wobec 3,988 proc. na aukcji, która odbyła się zaledwie 6 dni temu! Dzisiaj w kalendarzu mamy jeszcze popołudniowe dane z USA – o godz. 14:30 poznamy cotygodniowe dane nt. bezrobocia, oraz liczbę wydanych pozwoleń i rozpoczętych budów w grudniu, chociaż istotniejsze będą informacje z godz. 16:00 – wtedy opublikowana zostanie styczniowa wartość indeksu Philly FED, który szacuje aktywność sektora wytwórczego w regionie Filadelfii. Po tym jak wskaźnik dla Nowego Jorku okazał się słaby, rynek będzie zwracał szczególną uwagę na dzisiejszy odczyt, który szacuje się na poziomie 5,8 pkt. w styczniu. Jest to wzrost w relacji do grudnia (4,6 pkt.). Tyle, że podobnie jak w ostatnich dniach, dane z USA mogą okazać się niewystarczającym impulsem do umocnienia dolara.

W najbliższym czasie kluczowym czynnikiem, który mógłby wpłynąć na rynkowe tendencje (przynajmniej w krótkim terminie) mogą okazać się krytyczne wobec silnego euro wystąpienia europejskich oficjeli, czy też przedstawicieli lobby biznesowych. A te są tym bardziej prawdopodobne, im szybciej będzie drożała wspólna waluta.

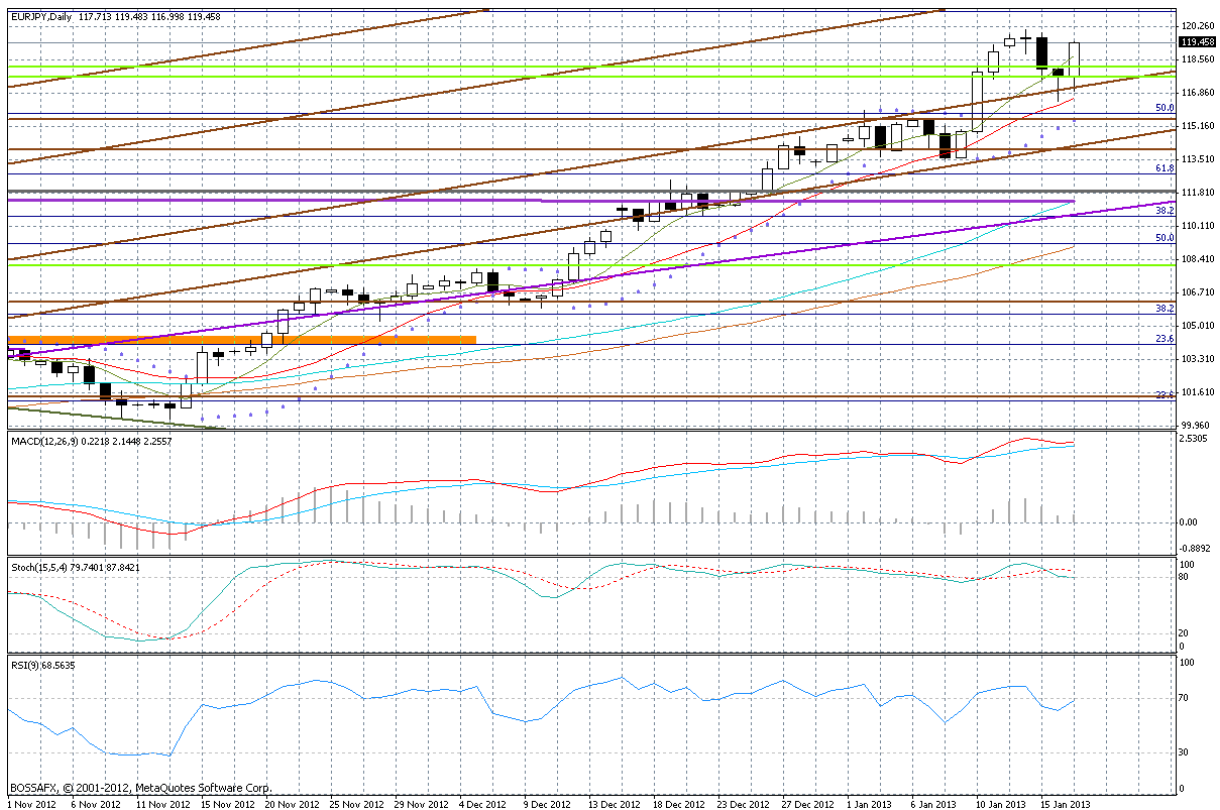
Dzienny wykres EUR/USD potwierdza wskazania opisywane wczoraj po południu. Nieudany atak na strefę wsparcia 1,3220-50 przyniósł dzisiaj rano wyraźny zwrot w górę, a złamanie oporu na 1,3330 doprowadziło tylko do przyspieszenia tempa wzrostu. Rejon 1,3330 stał się teraz oporem, a notowania mogą celować w okolice 1,3385-1,3400 jeszcze dzisiaj. Niebezpiecznie rośnie też ryzyko złamania szczytu na 1,3403 w najbliższych dniach, co skutkowałoby ruchem do 1,35.



Wykres dzienny EURUSD

Wczorajsze sugestie, iż jen może szybko powrócić do zniżek, sprawdziły się. Japoński minister gospodarki w wywiadzie dla Wall Street Journal stwierdził, iż rynek jena jest nadal w fazie korekty wcześniejszego nadmiernego umocnienia. Dodał też, iż w ostatnich dniach został źle zrozumiany, kiedy to agencje przytoczyły jego słowa sugerujące, iż nadmierna deprecjacja waluty może być szkodliwa dla gospodarki. Głos zabrał też wczorajszy bohater – sekretarz rządzącej partii LDP (Ishiba), który stwierdził, iż jen koryguje nadmierne umocnienie. Dodał też, iż oczekuje, iż Bank Japonii będzie prowadził bardziej agresywną politykę wspierającą wzrost gospodarczy. To sprawia, iż uwaga rynku koncentruje się już na wtorkowym posiedzeniu BOJ, ale i też kwestii mianowania nowego prezesa w miejsce ustępującego wiosną Maasaki Shirakawy i jego dwóch zastępców (zaczyna pojawiać się potencjalna lista nazwisk). To siłą rzeczy ponownie osłabia jena.

Kurs EURJPY powrócił dzisiaj ponad wskazywany wczoraj poziom 119 – lokalne maksimum zostało ustanowione na 119,20. Tak szybkie odbicie nieco zmienia postać rzeczy i każe zastanowić się nad potencjalnym wyjściem na nowe szczyty powyżej 120,11 w najbliższych dniach. Zwłaszcza, że potencjalnym punktem zwrotnym dla jena, może okazać się dopiero wtorkowe posiedzenie Banku Japonii (na zasadzie „kupuj płatki, sprzedaj fakty”). Oczywiście szanse na złamanie bariery 120,00 spadną, jeżeli EUR/USD nie uda się wyjść ponad 1,34. W krótkim terminie wsparcie można wyznaczyć na 118,65.



Wykres dzienny EURJPY

Bierność ze strony SNB (bank centralny nie komentuje ostatnich zmian na franku) sprawia, iż rynek nadal jest pełen domysłów i spekulacji, łącznie z tym, iż podniesienie tzw. pułapu na EUR/CHF jest dość prawdopodobne. Kilkanaście miesięcy temu często pojawiały się plotki nt. poziomu 1,25 i teraz często przewija się on w różnych rynkowych komentarzach. Niemniej warto ponownie przywołać ostatnie raporty, gdzie wskazywałem duże ryzyko w postaci strefy oporu rozciągającej się od 1,24 do 1,2475. To oznacza, iż naruszenie jej górnego pułapu wydaje się być mało prawdopodobne. Niemniej dzisiejszy szczyt to rejon 1,2457...



Wykres dzienny EUR/CHF

Wyraźnym outsiderem jest dzisiaj dolar australijski, któremu zaszkodziły słabsze dane z rynku pracy. O ile w grudniu stopa bezrobocia wzrosła do 5,4 proc. (jak oczekiwano), to dużym zaskoczeniem okazał się spadek liczby zatrudnionych o 5,5 tys. (pierwszy raz od 4 miesięcy). Odebrano to jako sygnał, iż RBA mógłby być skłonny do cięcia stóp procentowych już na początku lutego, co automatycznie przeceniło notowania dolara australijskiego. Niemniej kluczowe w tej kwestii będą dane o inflacji CPI za IV kwartał, które poznamy w środę 23 stycznia. Co ciekawe opublikowane dzisiaj oczekiwania inflacyjne gospodarstw domowych poszły w styczniu w górę (po raz pierwszy od trzech miesięcy), co sprawia, iż decyzja RBA może nie być tak oczywista. Dodatkowo jutro mamy publikację szeregu kluczowych danych z Chin (PKB za IV kwartał oraz produkcję przemysłową, sprzedaż detaliczną i dynamikę inwestycji za grudzień), które mogą przyczynić się do odbicia notowań AUD.

W przypadku AUD/USD widać, iż naruszenie wsparcia na 1,05 było krótkotrwałe, co może sugerować powrót powyżej strefy 1,0500-1,0530 w nadchodzących godzinach. To dawałoby szanse na zwyżkę w okolicy 1,0565-75 i być może wyżej (1,0590-95) w dniu jutrzejszym. Dłuższa perspektywa nie jest jednak zbyt korzystna dla AUD/USD.



Wykres dzienny AUD/USD

Opracował:**Marek Rogalski – Główny analityk walutowy DM BOŚ***Nota prawna:*

Prezentowany raport został przygotowany w Wydziale Doradztwa i Analiz Rynkowych Domu Maklerskiego Banku Ochrony Środowiska S.A. z siedzibą w Warszawie tylko i wyłącznie w celach informacyjnych i nie stanowi analizy inwestycyjnej, ani analizy finansowej ani rekomendacji w rozumieniu przepisów Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005r. (Dz.U. 2005, poz. 206 nr 1715) oraz Ustawy z dnia 29 lipca 2005r. (Dz.U. 2005, Nr 183, poz. 1538 z późn. zm.). Przedstawiony raport jest wyłącznie wyrazem wiedzy i poglądów autora według stanu na dzień sporządzenia i w żadnym wypadku nie może być podstawą działań inwestycyjnych Klienta. Przy sporządzaniu raportu DM BOŚ SA działał z należytą starannością oraz rzetelnością, DM BOŚ SA i jego pracownicy nie ponoszą jednak odpowiedzialności za działania lub zaniechania Klienta podjęte na podstawie niniejszego raportu ani za szkody poniesione w wyniku tych decyzji inwestycyjnych. Niniejszy raport adresowany jest do nieograniczonego kręgu odbiorców. Został sporządzony na potrzeby klientów DM BOŚ S.A. oraz innych osób zainteresowanych. Nadzór nad DM BOŚ SA sprawuje Komisja Nadzoru Finansowego. Regulaminy doradztwa inwestycyjnego i sporządzania analiz inwestycyjnych, analiz finansowych oraz innych rekomendacji o charakterze ogólnym dotyczących transakcji w zakresie instrumentów finansowych oraz instrumentów bazowych instrumentów pochodnych znajdują się na stronie internetowej bossa.pl w dziale Dokumenty.